Nr. 13 (393). CENA 500 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 31 marca 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 2000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154 Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398

Zmartwychwstanie.

Dla narodów chrześcijańskich, święto Wielkanoc jest świętem Zmartwychwstania — dla narodu żydowskiego, świętem Wyzwolenia. A dziwnym zbiegiem okoliczności, to wielkie święto wypada na okres przesilenia astronomicznego, które zwiemy wiosną. Dzień zmartwychwstania Syna Bożego kojarzy się więc z okresem budzenia się Przyrody i Życia do nowego życia, po śnie zimowym, po jesiennej agonji.

Wszyscy bez różnicy klas, uroczyście obchodzą ten radosny dzień powrotu słońca żywego, budzenia się ziemi, zamierania lodów. Wszyscy się cieszą ale najwięcej ci którzy najwięcej ciepła potrzebują, owe niezliczone rzesze wydziedziczonych, którym najwięcej srogość zimy daje się w znaki.

Zmartwychwstanie!

Wielkie i groźne to słowo. Wielke, bo symbolizuje **urzeczywistnienie** wieczystych nadziei ludzkich — groźne, bo przypomina za jaką cenę słowo ciałem się stać może. Aby zaświeciła olśniewająca jasność zmartwychwstania, krew przelała się na Golgocie, po przez długie godziny udręki Niewinnego i Winowajców. Przed skonaniem Niewinny przebaczył swoim katom, jeden z Winowajców się nawrócił, a trzeci z Ukrzyżowanych na wieki wieków został potępiony.

Dziś, po krwawej łaźni wojny wszechświatowej, dziś gdy groźne chmury nowych straszliwych burz gromadzą się na widnokręgu, nie można obojętnie i bez jakiegoś wewnętrznego dreszczu, zastanowić się nad proroczem znaczeniem wielkanocnego święta. Bo, zaiste, ktokolwiek ma oczy aby widzieć i uszy aby słyszeć, musi zrozumieć że Wielki Dzień się zbliża. Każdy, świadomie czy podświadomie, wyczuwa to. Każdy czy chce czy nie chce, „czuje", jeśli ich nie widzi, ogniste słowa wypisane nad ucztą Baltazara: Manel Tekell Fares! Dni starego świata, starego prawa, starego porządku są policzone! A Baltazar ucztuje, tańczy karnawałuje, spekuluje, paskuje, aby wykorzystać ostatnie swe godziny, aby zagłuszyć przeraźliwy lęk, który wkradł się do jego duszy.

Tak, dni są policzone! Owe dni poprzedzające drugi akt wszechświatowej tragedji, mogą być krótsze, mogą być dłuższe Rok, dwa lata, dziesięć lat! Mniejsza o to. Ale to co się zbliża, jest tak blizkie,— nie z punktu widzenia wieczności, ale z czysto ludzkiego,— że zapewnie dzisiejsze pokolenie je zobaczy. I z tej racji warto było może zastanowić się choćby chwilkę nad znaczeniem dzisiejszego święta Zmartwychwstania.

Z dniem przyznania Polsce jej granic wschodnich, kończy się pierwszy okres zmartwychwstałego Państwa Polskiego, okres krystalizacji zewnętrznej i wewnętrznej, krwawego borykania się o utrwalenie tej niepodległości, która jakimś przedziwnym cudem zakwitła na ziemiach polskich. Od dziś dnia rozpoczyna się drugi okres: dziecko wychodzi z powijaków i zaczyna chodzić i mówić. I odrazu nasuwa się niepokojące pytanie: jaką drogą dziecko będzie szło, kto go będzie za rękę prowadził jakim językiem nauczy się mówić, w jakim duchu **będzie się chowało!**

Tragiczne jest albowiem położenie odrodzonej Polski: zepchnięta do grobu niewoli, nie zdążyła się ocknąć w ożywczem świetle wolności, że już rękę po nią wyciągają te same ciemne siły, które sto pięćdziesiąt lat temu w ręce oprawców ją oddały. Świetne tradycje „złotej wolności" szlacheckiej nie zamarły — nie tylko że nie zamarły ale bezczelnie się rozpierają i pod obłudnem hasłem narodowych interesów, pchają obałamucone i ślepe tłumy swych popleczników ku zdobyciu władzy, ku objęciu dyktatury. Pod tym względem nic się nie zmieniło w Polsce, ci ludzie niczego się nie nauczyli, buńczuczni gardłacze dawnych sejmików szlacheckich, łyknąwszy śliną przez 150 lat milczenia, ze zdwojoną energją zabierają się dziś do odbudowania dawnej Polski, Polski Sasów i jezuitów. **Precz z nauką! Precz z wolnością sumienia! Precz z demokracją! Precz z duchem! Niech** żyje kołtuństwo, niech zapanuje ucisk ludu pracującego, triumf przesądu, wolnego handlu, wolnego paskarstwa! I ci ludzie, którzy w swoim rozporządzeniu mają pieniądz, poparcie władz i duchowieństwo, prasę i liczne rzesze płatnych lokajów, tak otumanić umieli opinję większości inteligencji, tak rdzennie zatruli duszę bardzo poważnego odłamu społeczeństwa polskiego — że jeśli Polska ludowa, Polska robociarzy, Polska proletarjatu wiejskiego i miejskiego Polska tej części inteligencji, która nie zaprzedała duszy djabłu — jeśli ta Polska zdrowa, istotna, jedyna Polska, Polska przyszłości i to świetnej przyszłości — nie przeciwstawi wału swych piersi, swej woli, swej wiary, szalejącym roztopem rozpętanej reakcji to rzec będzie można „Finis Poloniae! Koniec Polski!

A Polska to nie mała rzecz: Polska ma swoje przeznaczenie do spełnienia, — to przeznaczenie, które wyczuła genialna intuicja jej wieszczów. Ale prawdziwa Polska, istotna Polska, ta która ma być, ta która będzie, jeszcze nie istnieje. Tą szlachetną Polskę, godną istnienia, wykuje młot robotnika polskiego, tego — pokrzywdzonego, dostojnego w swej nędzy w swym krwawym, ciężkim znoju — Syna Bożego.

I wówczas zajaśni dzień naszego Zmartwychwstania, w Polsce ludowej, w Polsce odrodzonej przez czyn tych, którzy cały ciężar życia gromadzkiego na twych barkach dźwigają.

T. Szreniawa.

*
* *

„Chrystus zmartwychwstał i wypędziwszy imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich, a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich i poznali w nich braci.

I nie wzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani filozofa, ani kupca, ale Łazarza. I powiada pismo, że Chrystus kochał go, i był to jeden człowiek, nad którym Chrystus płakał.

A któż jest teraz Łazarzem między narodami?"

Księgi Pielgrzymstwa Polskiego.

Adam Mickiewicz.

Święto zmartwychwstania — to tryumf prawdy nad ciemnotą, wolności nad prze-

mocą, tolerancji nad uciskiem i zwycięstwa ducha nad siłą pięści i brutalności żołdackiej. Symbole chrześcijaństwa zawierają w sobie tęsknice i pragnienia miljonów, przytłumione chwilowo przez przewrotnych komentatorów zasad religijnych.

Wielkie legendy chrystjanizmu tak samo, jak inne religje świata, wyznają w swoich podaniach nieśmiertelną wiarę w zwycięstwo ducha i idei.

Z promiennych podań święta zmartwychwstania płynie potępienie dla tych, którzy odmiennie wierzących chcą zmusić do uznania swych prawd za pośrednictwem policjanta, żandarma lub prokuratora.

Bezsilne są wysiłki tych, którzy moc religji opierają na sile rządów lub państwa. Duch nie zna więzów!... Zwycięża on miljonowe armje, potężne państwa i ciemne noce...

Ofiarność mas i potęga rewolucyjnego ducha zwyciężyć może stary świat, ociekający krwią miljonów.

Święto zmarwychwstania. Ileż zawiera ono myśli, które stały się podstawą zwycięstwa i pracy wśród mas Polskiej Partji Socjalistycznej. Tak, jak pierwsi chrześcijanie, byliśmy tępieni i prześladowani. Wróg był mocny i potężny, był on żandarmem i potęgą groźną dla całej Europy, a jednak runął w proch, jak kolos na glinianych nogach, zwyciężył go nieśmiertelny duch — rewolucjonista, który przewija się poprzez dzieje ludów państw i podań religijnych ludzkości...

„Ukrzyżowano Chrystusa, przywalono grób Jego ciężkimi kamieniami, a jednak zmartwychwstał, dając świadectwo prawdzie".

Alleluja! Alleluja! przenikało radośnie z ust do ust maluczkich i pokrzywdzonych, wyglądających ongi Mesjasza, który zaprowadzi Królewstwo Boże na ziemi...

W tęsknicy tej do szczęścia ludzkiego należy szukać zwycięstwa małej grupki chrześcijan, w tęsknicy tej należy szukać tryumfu reformacji, która opierała nowe zasady ewangeliczne wraz z projektami reform rolnych i przebudowy społeczeństwa na zasadach chrześcijańskich. Chrystus zmartwychwstał, wedle bojęć chrystjanizmu zwyciężył blaskiem potęgą swego ducha żołdaków rzymskich, strzegących grobu, zachęcił wątpiących do wytrwania...

Wielkie te idee ludzkości zmartwychwstały w zmienionej formie w organizacji socjalistycznej. Bo socjalizm to nie tylko przebudowa świata na nowych zasadach wytwórczych, ale przemiana dusz ludzkich, wyplenienie zawiści, zazdrości, podłości, przewrotności, faryzeuszowstwa i intryganctwa z szeregów proletarjackich.

Przebudowę i reformę świata najpierw każdy od siebie zacząć musi...

Z wielkiego i ofiarnego ducha, wyzwolonego z przyziemnych zawiści, wybłyśnie zawsze płomień ofiarności i poświęcenia, a niezwykła moc duchowa promieniować będzie jak słońce na innych...

Przed ostatecznem zwycięstwem kapitalizmu zwyciężyć musimy przedewszystkiem — nasze nałogi i to wszystko, co człowieka spycha w błoto...

P. P. S. składa się z poszczególnych jednostek i jaki jest poziom etyczny i moralny jej członków, taki będzie całej partji.

Partja, złożona z wielkich ofiarnych duchów, poprowadzi nas do zwycięstwa... do zmartwychwstania!...

Socjalizm — to radość życia, to dążenie wzwyż, to rozwój sił moralnych i duchowych człowieka aż do doskonałości!...

Widzimy naokół, że Chrystusowi wznoszą świątynię, a jednak nie masz tam Jego... Zamiast słów miłości i przebaczenia rozlegają się z ambon słowa nienawiści i obłudy. „Wiara bez uczynków martwa jest". Martwymi stały się obrządki wobec żywego i cierpiącego człowieka. Wypędzono wielkie ideały Chrystusa ze szkół, literatury, z chramów Bożych...

Na hańbę potomności kościół stał się miejscem apoteozy mordu i zbrodni!...

Uśmiercono obelgą, szyderstwami i egoizmem szlachetniejsze objawy wśród społeczeństwa. Od ław szkolnych wpajają w dusze dziecięce jad nienawiści rasowej i wyznaniowej. Jak na szyderstwo naukę, zatruwające lepsze pierwiastki duszy ludzkiej, zaprzeczające nauce Chrystusa, ukrywają za obłudnemi frazesami „Boga i Ojczyzny".

Pogaństwo duchowe wyparło Chrystusa z kościołów, szkół i urzędów!...

Kult złotego cielca stał się jedynym wyznaniem wiary dla kołtuństwa i polskich klas posiadających. Nienawiść, mściwość, nietolerancję, siłę pięści pod niesiono do zasad jedynej prawdy narodowej. Dlatego też duch ludzki ucieka do tych prawd jasnych i głębokich, które spływają jak nurt strumyka na zbolałe życiem dusze ludzkie.

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni!"

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi!"

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!"

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królewstwo Niebieskie!"

„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza jest obfita, boć tak prześladowano proroki, którzy przed wami byli!"...

Słowa te brzmią jak konstytucja nadziei i wiary, jak skarga socjalistów na prześladowania kleru i burżuazji.

Tak, jak Jezus, my, socjaliści, pragniemy przemiany dusz ludzkich ku człowieczeństwu i doskonałości...

Miłość bliźniego i braterstwo jest nie tylko ewangelją chrześcijaństwa, ale podstawą i kamieniem węgielnym socjalizmu.

Jesteśmy bliżej Chrystusa, aniżeli ci, którzy w życiu i czynach swoich wyparli się go oddawna...

W dniu dzisiejszym, analizując ideały i legendy chrześcijaństwa, czerpiemy z nich zachętę do wytrwania w walce ze światem obłudy i siły brutalnej. Wierzymy, że zmartwychwstanie prawda, sprawiedliwość społeczna przy pomocy organizacji i solidarności proletarjackiej.

Z odmętów niedoli ludowej zmartwychwstanie wtedy wysiłkiem naszym zdobyty ustrój braterstwa, wolności i pracy, a na gruzach nowoczesnego Babilonu kapitalistycznego, na gruzach paskarstwa, egoizmu i nienawiści zabrzmi z umęczonych suchotniczych piersi miljonów radosne wszechludzkie Alleluja! Alleluja!

Jan.

Przedwyborcze trele N. P. R-u.

Perspekrywa zmian w zarządzie miejskim, związanych z nadchodzącemi wyborami i nadzieja rychłego powetowania sobie w spółce z Chjeną wszystkich strat i zawodow, doznanych w latach dobrowolnej „nieobecnosci", spędzają sen z powiek miejscowych menerów enperowskich, pobudzają ich do coraz mniej mądrych, coraz bardziej za to kompromitujących wystąpień. W ostatnim № „Pracy" anonimowy (choć łatwy do odgadnięcia) autor we właściwy sobie jezuicko obłudny sposób usiłuje po raz tysiączny i pierwszy zohydzić działalność P. P. S. w gospodarce komunalnej, wybielić za to tchórzliwe i podstępne stanowisko opanowanego przez paru karjerowiczów NPR-u, aby przez takie fałszywe i dowolne zestawienie upolować choć parę głosów naiwnych wyborców.

Nie chcąc się tutaj trudzić ani brudzić odpieraniem różnych fantastycznych inwektyw i insynuacyj, które stanowią niezbędną przyprawę stylu pseudo-anonimowego autora, zajmiemy się tylko pokrótce bardziej ciekawą częścią artykułu „Pracy", wkazując czytelnikowi nietylko wierzch tego, co się pisze, ale i podszewkę tego, co się pod napisanem kryje.

„Zgodna praca frakcyj robotniczych", o której tak pięknie i wzniośle pisze „Praca", dzięki będącej zasadą naczelną enperowskiej taktyki obłudzie, była w gruncie rzeczy raczej tylko mitem. Frakcja NPR-u bowiem obrała w swej pracy samorządowej dość dziwną i mocno wątpliwą pod względem etycznym metodę: biorąc czynny udział w zarządzie miastem, obsadziwszy swemi przedstawicielami szereg najpoważniejszych stanowisk w magistracie i jego prezydjum, N.P.R. nazewnątrz głosiła wszędzie i każdemu, że odpowiedzialność za gospodarkę miejską na siebie nie bierze,—choć de facto odpowiedzialność tę w części proporcjonalnej do swej siły liczebnej ponosiła i ponosi. Dziś natomiast N.P.R. stara się napisać na swoje wyłącznie niemal dobro wszystko to, co zarząd miejski zdołał uczynić dla ludności dobrego, korzystnego i trwałego, więc prawi o swych zasługach **w dziedzinie „robót miejskich", „powszech**

iego nauczania" itd. W rzeczywistości zaś do naprawdę wielkiego dzieła realizacji przymusu szkolnego, nikt z enperowskich działaczy samorządowych ręki nie przyłożył, jeżeli zaś chodzi o wydziały, opanowane przez enperowców, jak np. Wydz. Zdr. Publ., to praca w nich nietylko była wysoce chaotyczna i mało twórcza, ale ponadto miała takie strony, o których dziś wolimy nie wspominać, ze względów p. p. Wojewódzkim i im podobnym dobrze znanych. „Zgodna praca frakcyj robotniczych" ustała jednak ostatecznie z chwilą, gdy na tle komplikacyj familijno-materjalnych wynikł zatarg pomiędzy p. Wojewódzkim a Magistratem. I wtedy to niefortunny kandydat na senatora, b. wiceprezydent Wojewódzki rzucił w kąt wszelkie względy ideowe i zasadnicze, wszelkie „podstawy pracy w samorządzie", a z pozorów czysto prywatnych i osobistych na zebraniu frakcji N.P.R. odbytem w obecności aż 8 czł., wymusił wprost decyzję ustąpienia z samorządu. Walka więc rozegrała się nietyle o zasady ile o posady, a dowodem tego, iż szerokie sfery były zupełnie zaskoczone autoleratycznym gestem p. Wojewódzkiego jest fakt urządzania przez N.P.R. „wieców sprawozdawczych" już po ustąpieniu jej z Rady Miejskiej i Magistratu. Rozbicie mocnej robotniczej większości polskiej w Radzie, było naturalną konsekwencją ustąpienia NPR, która litanję swych „zasług" w dziedzinie demontowaniu samorządów robotniczych (Tomaszów, Pabjanice Radomsko) powiększyła nową pozycją — łódzką. Człowiek o zdrowych zmysłach nigdy nie zdoła pojąć, jak da się pogodzić z programem i taktyką partji, mieniącej się robotniczą i klasową, taka stała tendencja rozbijania i rozsadzania od wewnątrz samorządów demokratycznych, co naturalnie prowadzi za sobą wzmożenie się wpływów reakcyjnych i to drogą do stanowisk samorządowych różnym wielkościom chjeńskim. Zdawałoby się być ponad wszelką wątpliwość pewnem, że partja robotnicza i radykalna, za jaką chce uchodzić N.P.R. powinna na terenie samorządowym i gdziekolwiek indziej dążyć raczej do współpracy z socjalistami, niż z endekami. Tymczasem praktyka życiowa, jak to wspomnieliśmy wyżej, wskazuje na coś zgoła odmiennego, i N. P.R. odgrywa w wielu wypadkach haniebną rolę konia trojańskiego, wprowadzonego przez reakcję do ciał samorządowych w celu utrącania nienawistnych różnym pasibrzuchom rządów robotniczych. Najwidoczniej — pierwsza miłość jest zawsze najsilniejsza i ona to pcha „polityków" w rodzaju p. Wojewódzkiego w objęcia dawnych endeckich przyjaciół.

Pisze dalej „Praca" o „szeregu afer i nadużyć" w gospodarce miejskiej, o rzekomej „zależności od żydów i uleganiu im" socjalistycznego Magistratu... Nie mówi się o sznurku w domu wisielca, więc lepiej by też było gdyby N.P.R. mniej hojnie szafowała zarzutami afer i nadużyć. Odpłacając piękne za nadobne, musielibyśmy nolens wolens wspomnieć o enperowskim ławniku Zgierskiego Wydziału Zaprowiantowania, wpakowanym za bardzo uchwytne „afery" na kilkanaście miesięcy do kryminału, albo też poruszyć popioły innych jeszcze niemiłych dla enpeeru historyjek, które rozegrały się w swoim czasie na gruncie łódzkim. Rzekoma „zależność od żydów" jest wyświechtanym demagogicznym frazesem, zapożyczonym przez „Pracę" z leksykonu redakcji czarnosecinnego „Rozwoju". Nie mówiąc już o tem, że za czasów obecności w Radzie frakcji enperowskiej wnioski jej uzyskiwały często głosy i poparcie właśnie żydów, najlepszym dowodem „zależności P.P.S. od żydów", jest wyprowadzenie na światło dzienne afery Helmana, kompromitującej, skandalicznie frakcję żydowską i nie przysparzającej pepesowcom wśród niej przyjaciół.

W imię uczciwości i bezstronności nie możemy się tu powstrzymać od napiętnowania brutalnych wycieczek „Pracy" przeciwko wiceprez. Pogonowskiemu. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że N.P.R łódzki do ostatnich dni niemal wyzyskiwał bezczelnie uczynność p. Pogonowskiego i dawne z nim stosunki, datujące się jeszcze z tych konspiracyjnych czasów, kiedy p. Pogonowski był znacznie wybitniejszym i dzielniejszym od pp. Wojewódzkich działaczem w N. Z. R. Dzięki bezinteresownym przysługom p. Pogonowskiego N.P.R. nietylko zdobyła dla siebie po p. Grodku obszerny lokal przy ul. Przejazd 8, ale siedzi nadal w tym lokalu, jak u Pana Boga za piecem i siedzieć będzie bodaj aż do 1/I 1925 r. Z uczynności p. Pogonowskiego korzysta również z wielką dla siebie wygodą zamieszkujący w posesji p. P.—sam redaktor odpowiedzialny „Pracy". I ci to właśnie wszyscy ludzie, którzy dziś przychodzą do p. Pogonowskiego z pokornemi suplikami, błagając o pośrednictwo i wstawiennictwo, nazajutrz obryzgują go na cierpliwym papierze „Pracy" błotem zawistnych fałszów i kalumnij! Od tych budzących odrazę metod jezuityzmu enperowskiego, którego ojcem jest w Łodzi znany na tem polu p. Wojewodzki, odwrócić się musi ze wstrętem każdy człowiek uczciwy...

Flaczasty artykulik kończy „Praca" wyrażeniem nadziei, że przyszła frakcja NPR w Radzie Miejskiej „nie dopuści do siebie zamaskowanych karjerowiczów, udających przedstawicieli ludności pracującej". Chętnie będziemy to widzieć, w przekonaniu, że wówczas frakcja NPR wyeliminuje z swego grona przedewszystkiem takich panów, jak Wojewódzki, Dziamarski i im podobni, których z całą słusznością zaliczyć można do przytoczonej wyżej kategorji „zamaskowanych karjerowiczów". Nadto, że panowie ci udają tylko przedstawicieli ludności pracującej, mamy znów niezbity dowód w faktach, iż pracownicy kierowanego przez tych „obrońców klasy pracującej" przedsiębiorstwa wydawniczego zmuszeni byli zwracać się niejednokrotnie do swych organizacyj zawodowych o pomoc przed stosowanemi wobec nich przez „chlebodawców" metodami brutalnego i bezwzględnego wyzysku a jeden z tych pracowników, człowiek starszy i obarczony dużą rodziną, po przepracowaniu w przedsiębiorstwie kilku lat, pewnego pięknego poranku wyrzucony został z posady na bruk, bez jednej marki odszkodowania. Możeby tak enperowscy bojownicy o lepszy ustrój świata rozpoczęli swą pracę od terenów sobie najbliższych i najbardziej dostępnych?...

Byłoby to w każdym razie daleko pożyteczniejsze, niż plwanie oszczerczą śliną w stronę P.P.S... Zresztą, jesteśmy pewni, że gdyby w swoim czasie „zamaskowanym karjerowiczom" enperowskim powiodły się ich plany i kombinacyjki na gruncie samorządowym, kroniki upływającej kadencji nie zapisałby ani szumnego ich ustąpienia z Rady Miejskiej, ani też późniejszej przechodzącej miarę zdrowego rozsądku i przewidującej polityki tak gorącej i namiętnej opozycji w stosunku do „czerwonego Magistratu".

Pragnęlibyśmy gorąco, aby nasza spokojna odpowiedź „Pracy" otworzyła opinji publicznej oczy na pewne objawy szkodnictwa społecznego, którego bodaj wyłączny „przywilej" posiadają enperowscy mąciciele wody, typu „samodzierżawnych" panów Wojewódzkich i Dziamarskich. **M. S.**

Sprawy samorządowe.

Konferencja sprawozdawcza P.P.S.

W ub. niedzielę w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 18 odbywały się obrady poświęcone sprawozdaniu z działalności Magistratu i b. frakcji radnych P. P. S. Wobec braku miejsca treść obrad podajemy w streszczeniu. Obszerne sprawozdanie ukaże się w oddzielnej broszurze dając szerokim masom szkic rządów robotniczego Magistratu, a zadając kłam oszczerstwom prasy burżuazyjnej. W pełnym skupieniu i powadze, rozpoczęły się obrady międzydzielnicowej konferencji sprawozdawczej P.P.S. w dniu 25 marca r.b. Po zagajeniu i ukonstytuowaniu się prezydjum, obrady rozpoczął tow. Rapalski z działalności b. frakcji radnych P.P.S. Nie mogąc oświetlać przemówień wszechstronnie, stwierdzę tylko ścisłe dane: b. frakcja rad. w czasie 4 letniej swej kadencji złożyła 180 wniosków i interpelacji dotyczących naprawy gospodarki miejskiej jakoteż najżywotniejszych interesów robotniczych. Odbyto posiedzeń w latach: 1919 — 68; 1920 — 74; 1921—79; zaznaczyć należy iż całość Rady Miejskiej cechowała pewna opieszałość, niepunktualność, a nawet tchórzliwość brania odpowiedzialności za sprawy miejskie, doprowadzona do ucieczki, jak to było z frakcją radnych N.P.R. Nasza frakcja za swe szczere wystąpienia, w obronie klasy robotniczej ściągnęła na siebie ataki zjednoczonego kołtuństwa i burżuazji.

Następnie tow. Rżewski stwierdził iż Łódź nie jest tak obdłużona jak inne miasta, Łódź ma majątek wartości 80.000,000 rb. w złocie a długu natomiast 230,000 rb. w złocie. Gdy magistrat robotniczy rozpoczął pracę, znalazł Łódź w warunkach opłakanych: 100,000 ludzi bezrobotnych żądało pracy i chleba, w kasie było brak gotówki, 60 miljonów mk. (na ówczesne czasy) długu, podatki pokrywały tylko 15 proc. wydatków, resztę trzeba było pożyczać.

Te przeszkody materjalne byłyby jeszcze niczem, lecz mieliśmy przeciw sobie społeczeństwo podburzane przez komunis-

tów i burżuazję, w bratnim uścisku idących przeciw Magistratowi.

Za wszystkie niedomagania zwalali oni odpowiedzialność na rob. Magistrat. Dążąc do uzdrowienia gospodarki uchwalano nieobciążając klasę robotniczą, podatki to władze nadzorcze kazały czekać na swą odpowiedź od 4 do 14 miesięcy, a wówczas przychodziły odpowiedzi czasem odmowne, a jeśli potwierdzające, to podatek w czasie obliczenia mogący przynieść pomoc, po spóźnionem otrzymaniu przyzwolenia, stawał się bezużyteczny z powodu spadku marki polskiej. A Łódź nie miała kanalizacji i z powodu tego był największy procent chorych na tyfus plamisty; nie miała własnego budynku szpitalnego, ani też szkolnego, dzieci uczyły się w wynajętych lokalach urągających najpierwotniejszym wymaganiom higjeny i pedagogiki, nie mówiąc już o pomniejszych niedomaganiach.

Po tow. Rżewskim sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury składał tow. Dr. Kopciński, podając fakt: przy objęciu przez nas Zarządu m. Łodzi uczyło się dzieci 30,000 w 640 oddziałach, a obecnie uczy się 61,000 w 1,300 oddz.

Przymus szkolny wprowadzony u nas zyskał pole naśladownictwa w całej kongresówce, przyjeżdżano do nas uczyć się wprowadzania go w życie. Otworzyliśmy 2 seminarja nauczycielskie, chcąc zapobiec na przyszłość braku nauczycieli i stworzyć kadrę młodych chętnych do pracy ludzi.

Z ogólnej liczby szkół wyodrębniono trzy — dwie dla najmniej zdolnych uczni i jedną dla moralnie zaniedbanych, czem uzdrowiliśmy stosunki szkolne, odsuwając od dzieci materjał który by ich wykolejał. Mamy gimnazjum miejskie, pracownię psychologiczną dla badania dzieci, doświadczalną pracownię fizyczno-przyrodniczą dla uczni szkół powszechnych, bibljoteczki szkolne, szkołę pracy. Pozatem stworzyliśmy poranki artystyczne dla dzieci szkół powszechnych, place gier i zabawy, wycieczki po za granicę Łodzi, kinematograf Oświatowy. W dziedzinie nauki pozaszkolnej: Uniwersytet Powszechny i w 36 dzielnicach kursy dokształcające. Ze wszystkich tych placówek korzystają tylko pracownicy i ich dzieci, bo burżuazja ich nie potrzebuje.

Tak samo dla klasy pracującej powstało 5 nowych instytucji powołanych przez wydział opieki społecznej, bo w niej nie znajdziecie dziecka nietylko burżuazyjnego ale i drobnych kupców, tam są tylko dzieci robotnicze. Na etacie miasta jest 600 dzieci a gdyby były sumy na utrzymanie, byłoby ich najmniej 2000. Wydział opieki społecznej prowadzi akcję dożywiania dzieci i stwierdzono że na 100 — 70 przybywa na wadze. Choć miasto pokrywa wydatki tak liczne, to jednak i jego majątek powiększył się o 3 domy, 2 cegielnie, zakład ogrodniczy, wielki tabor gospodarczy, składający się z samochodów, wozów, 42 koni, jak wynika ze sprawozdania wydziału gospodarczego i z budowlanego. Z tegoż wydziału dowiadujemy się iż moc nieruchomości m. Łodzi dotychczas nie miało określonej hipoteki, uczyniono to, by miasto miało tytuł swej własności niezaprzeczony. Tenże wydział wysunął plan racjonalnej rozbudowy miasta, przystąpił do przedwstępnych prac przy zrealizowaniu skanalizowania miasta. Bo dotychczas mówiono dużo o tem, ale nie było nawet planu uzgodnionego z potrzebami miasta, nie mieliśmy rozmierzeń niwelacji. Nie można pominąć tak ważnej rzeczy jak budowa szkół, bo tych mamy 3 — 1 oddana już do użytku Wydz. Oświaty i Kultury, 2 z początkiem przyszłego roku szkolnego oddane będą, zaś 3 jeszcze są w toku pracy.

Nie mogąc wyczerpać całości tematu, boć brak miejsca i dlatego wiele rzeczy pominąć muszę, jedno tylko jako pewnik wysunąć mogę: to co uczynił Magistrat Robotniczy, my robotnicy przy rządach burżuazji i za lat 20 nie mielibyśmy tego. Sądzę że to zdanie mieli na myśli wszyscy głosujący jednogłośnie za niżej podaną rezolucję:

Konferencja Międzydzielnicowa Ł.O.K.R. P.P.S. przyjmując do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie przedstawicieli swoich w Radzie miejskiej i Magistracie, wyraża im podziękowanie za ich działalność w ciągu 4-letniej kadencji w duchu potrzeb klasy pracującej.

Konferencja, zdając sobie sprawę z usterek i ujemnych stron gospodarki miejskiej, wynikających częściowo z braku kadr doświadczonych działaczy samorządowych, zrozumiałego w pierwszym okresie sa[...] rządu miejskiego w b. kongresówce, stwi[...] dza jednak że główną przyczyną tego [...] nu rzeczy były następstwa wadliwej po[...] ki gospodarczej i finansowej rządu i [...] wrogi stosunek do Magistratu m. Łodz[...]

Konferencja stwierdza, że przedst[...] ciele partji w magistracie zrealizowali [...] reg konkretnych zdobyczy w szeregu d[...] dzinach gospodarki miejskiej ku pożytk[...] wi szerokich warstw ludności pracując[...] miasta.

Konferencja stwierdza, że zaciekła kam[...] panja wrogich żywiołów burżuazyjno-rea[...] cyjnych ma na celu wyrwanie z rąk kla[...] robotniczej steru rządów w mieście i o[...] danie ich w ręce burżuazji, która w raz[...] zwycięstwa skieruje politykę samorządu [...] tory klasowych interesów burżuazji ze szk[...] dą dla proletarjatu.

Wobec doniosłego znaczenia gosp[...] darki samorządowej dla klasy robotnicz[...] konferencja wzywa komitet Okręgowy i k[...] mitety dzielnicowe do energicznej akcji w[...] borczej i wyraża przekonanie, że prolet[...] jat odeprze wrogie zakusy reakcji nac[...] nalistycznej i nie dopuści do opanowan[...] placówki samorządowej i jej zauszników [...] żółtych organizacji.

Eug. Ajnenkiel.

Tydzień polityki polskiej.

a) Życie parlamentarne.

W szeregu spraw rozpatrywanych na posiedzeniach sejmowych w ubiegłym tygodniu zasługuje na uwagę szeroka i namiętna dyskusja w sprawie kolonizacji kresów w Polsce. Chodzi tutaj o rozdzielanie ziemi między b. żołnierzy wojska polskiego, tak na zachodzie, jak i na wschodzie naszych kresów, w myśl odpowiednich punktów ustawy o reformie rolnej. Sprawę tą która — jak widać z powyższych założeń — jest sprawą ogólno - państwowa, posłowie białoruscy ogłosili jako zamach na ich jednosć narodową i na egzystencję. Szczególnie poseł Tarasiewicz wystąpił z gorącą naganką na ustawę, która, według obaw jego, wyruguje element białoruski i osłabi go przeto, że chłop tamtejszy nie będzie mógł nabyć ziemi na kresach, bo nie jest polakiem. Ostre słowa, przytem o fatalnej naszej administracji, oraz o tylu innych błędach i szykanach różnych starostów i komendantów policji kresowej — znalazły w tej mowie właściwe echo. Ostatecznie jednak Sejm proponowaną przez komisję rolną ustawę o osadnictwie uchwalił z pewnemi poprawkami na korzyść ludności kresowej. Za wnioskiem głosowali także i posłowie socjalistyczni, rozumiejąc, że celem ustawy, jest nie polityka eksterminacyjna, lecz tylko jedna z dróg realizacji reformy rolnej. A że ludność białoruska i ukraińska tu i owdzie ma żal do państwa polskiego, to, jest rzecz do naprawy przez pewną sanację administracji naszych kresów.

Tak też rozumuje i rząd, który, opierając się na konstytucji i na uchwalonej w roku ubiegłym ustawie samorządowej d[...] województw wschodnich, a głównie lic[...] się z obecnym nastrojem ludności kres[...] po decyzji rady ambasadorów, — wysł[...] do tej ludności dn. 28 marca odezwę, [...] której, powołując się na odwieczną toleran[...] cję polską, zagwarantowana przez nasz[...] konstytucję, na fakt wspólnej walki obyw[...] teli kresowych z narodem polskim o gran[...] ce Rzeczypospolitej, — przyrzeka sprawie[...] dliwość w traktowaniu przez rząd mniejszo[...] ści narodowych w myśl zasady „wszysc[...] równi wobec prawa", oraz gwarantuje swo[...] bodny rozwój kulturalny i narodowy.

Niewątpliwie odezwa powyższa zrob[...] swoje, przynajmniej będzie dobrze słyszana [...] zagranicą. Przebija z niej, — poza stwier[...] dzeniem prawnej strony zagadnienia, — także [...] i radość wielkiego narodu, który zrzuciw[...] szy wiekowe kajdany, niema bynajmniej [...] w zamiarze obdarzać takiemiż kajdanami [...] tych nielicznych sfer narodowości obcej, [...] których zrządzenie losu oddała mu w opie[...] kę. Radość ta widoczna jest szczególnie [...] w specjalnej inicjatywie rządu w sprawie [...] amnestji.

Odpowiedni wniosek premjera Sikorskiego wzywa Sejm, aby, biorąc pod uwagę zdanią największego w dziejach Polski obywatela, Tadeusza Kościuszki, iż: „Nie może być żadnego narodu skłonniejszego do czynienia dobrze każdemu z obywateli swoich bez różnicy, jak naród polski, kiedy tylko sam swą wolę czynienia pełną władzę", uchwalił darowanie kary na przestępców politycznych, oraz dla osób, obciążonych

wyrokami na tle spraw narodowościowych i religijnych.

Senat polski na jednem z ostatnich posiedzeń odrzucił uchwałę Sejmu w sprawie przyznania spraw państwowych krakowskiej Akademji sztuk pięknych. Marszałek Senatu p. Trąmpczyński zawiadomił tylko o tym fakcie marszałka Sejmu, nie odsyłając jednak sejmowi samej ustawy, uważając, że, jeżeli Senat ją odrzucił, to nie powinna ona już ujrzeć światła dziennego. Jest to pierwszy i wyraźny atak Senatu, a głównie jego sławetnego marszałka, na konstytucję, która bynajmniej tak daleko idących prerogatyw senatowi nie przyznaje.

Źle zrobił Sejm, że nie zrobił nic w tej sprawie natychmiast. Należało bowiem w tej chwili zażądać z powrotem odrzuconej ustawy i przegłosować ją powtórnie, a wtedy stałaby się prawem. Miejmy nadzieję, że Sejm zrobi to po świętach, tak, jak już postąpił z odrzuconą częściowo ustawą o podatku stemplowym, mocno pokiereszowanym przez Senat, uchwalając go powtórnie i naogół według wytycznych pierwszej Izby.

Sprawa przesilenia rządowego i knowań Witosa z Chjeną mocno przycichła w kuluarach Sejmu. Prasa tłumaczy to sobie wzrostem opozycji lewicowej w łonie PSL. z jednej strony i osłabieniem się Chjeny, przez wystąpienie grupy posła Matakiewicza. z drugiej. Jednocześnie zaś w organie „Piasta" „Woli Ludu" umieszczono niedawno, wyraźnie inspirowany przez Witosa artykuł, w którym pisze się jasno o konieczności utworzenia czysto polskiej większości, oraz atakuje się tych, którzy taką koncepcię zwalczają i przypisują jej ujemne znaczenie dla Państwa.

b) Polityka zagraniczna Polski.

Wypadkiem najgłośniejszym zarówno w naszej polityce zagranicznej, jak i w polityce międzynarodowej, jest sprawa Arcybiskupa Cieplaka i dziesięciu księży katolickich. skazanych przez trybunał rewolucyjny w Rosji na karę śmierci (Arc. Cieplak i prałat Butkiewicz), oraz na wieloletnie więzienie —(pozostali księża). Sprawa ta ma swój początek, od czasu wydanego przez radę komisarzy rozporządzenia o oddawaniu na rzecz państwa wszystkich kosztowności kościelnych, któremu oparły się wszystkie prawie cerkwie prawosławne, a także i kościoły katolickie. Na skutek takiego oporu władze sowieckie przeprowadziły setki wyroków, skazujących na śmierć i ciężkie więzienie opornych popów. djaków i parochów. Przyszła kolej na księży katolickich, których sprawa ciągnie się od roku. Przez cały czas śledztwa oskarżeni znajdowali się na wolności, lecz nagle na dziesięć dni przed rozpoczęciem sprawy w sądzie podsądnych aresztowano, i nagle, niespodziewanie także wydano tak surowy wyrok. Strona prawna tej tragedji polega na tem, że Rosja wydaje swoje prawa i żąda, aby wszyscy jej obywatele byli temu prawu posłuszni, a z drugiej strony kościół katolicki, jako instytucja o charakterze kosmopolitycznym, ma także swoje prawo kanoniczne, które także wymagają od członków tej organizacji właściwego posłuszeństwa. Ofiarami więc tego nieporządku światowego będzie dziesięciu nieszczęśliwych księży.

Rząd nasz energicznie zareagował na jak okrutny wyrok. Premjer Sikorski wezwał do siebie posłą sowieckiego w Warszawie ks. Oboleńskiego i napiętnował postępowanie rządu moskiewskiego, nazywając wyrok trybunału rewolucyjnego dziełem „niemającym nic wspólnego ze sprawiedliwością". W tej materji także przemawiał prezydent ministrów w senacie, zyskując aplauz wszystkich zgromadzonych. Ponadto rząd zawiadomił o fakcie zbrodni prawie wszystkich przedstawicieli obcych mocarstw, prosząc o interwencję dyplomatyczną. — Szczególniejszy apel rząd wystosował do Watykanu, który z natury rzeczy — ma tutaj największe prawo do interwencji. Akcja ta rozległa się szerokiem echem po świecie, poczynając od parlamentu angielskiego aż do rządu amerykańskiego, wszędzie wyrok sowiecki spotkał się z potępieniem. — W społeczeństwie polskiem znać żywe oburzenie, z humanitarnego punktu widzenia zupełnie zrozumiałe. Zasługuje jednak na uwagę fakt, że sfery katolicko-chjenistyczne oburzenie to rozdmuchują do ogromnych rozmiarów: wszystkie kościoły i ambony rozlegają się niewspółmiernemi do wypadku żalami, sam kardynał celebruje nabożeństwo, organizuje się olbrzymie manifestacje, posyła się do rządu delegacje, żądające niemożliwej czasem do wykonania ingerencji! — A przypomnijmy sobie, jakto było cicho w kościołach, gdy od kuli padł pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, Narutowicz...

— Ano, widać, kościół katolicki podwójną ma miarę: inną na krzywdę własną i zupełnie inną na krzywdę cudzą!

Jan Czerwiec.

Jaskółki wyborcze.

Małżeństwo chadecko-endeckie przy wyborach do Rady Miejskiej grozi rozłamem.

Chadecja pragnie steroryzować endecję i zagarnąć $^3/_4$ mandatów, endecja znów niechce być murzynem dewotek tercjanek i panien z żywej róży. Chadecy nie mają ludzi. Przymusowy księży patronat w chadecji legł jak zmora na rozwoju samodzielności i inicjatywie tej organizacji. Nie zapominajmy, że patron jest mianowany przez biskupa. System ten został już dawno zarzucony w Austrji, Niemczech i Włoszech i księża wchodzą tam do zrzeszeń katolickich tylko z wyborów.

U nas inaczej, bo ciemnota mas jest nieograniczona.

W wyborach do Rady Miejskiej chadecja chce spróbować swoich sił. Jak dostanie większość to endecy spokornieją, a jak otrzyma mniejszość, spokornieje chadecja.

Gra warta świeczki...

Bezstronnie stwierdzić trzeba, że chadecja niema inteligencji zawodowej w swych szeregach i ludzi wybitnych i wyrobionych społecznie.

Endecja ma natomiast nadmiar inteligencji i dużo ludzi zdolnych i wartościowych.

Również ważnym bardzo atutem w koroskopach wyborczych jest fakt, że endecja posiada już obecnie ludzi w magistracie, co dla ciągłości prac ma niesłychanie ważne znaczenie, a chadecja poza radnym Adamskim niema nikogo. Z jednej strony grupować się będą p. p. Borysławski, Kotkowski, Pogonowski, Dzieniakowski, którzy posiadają już rutynę i znajomość spraw samorządowych, z drugiej chęci i dużo chadeków z sfer inteligenckich, do których do chadecji przyciągnęła nadzieja karjery i wybory...

Słowem, że na gmachu „jedności narodowej"... widnieją poważne rysy.

Wielkie szanse mają obecnie w wyborach żydowskie partje radykalne„ szczególniej „Bund".

Po aferach sjonisty Helmana, ster w żydowskich sferach rzemieślniczych zdobyli już obecnie żydowscy ludowcy. Ławnik Joel został przewodniczącym żyd. klubu rzemieślniczego i zdobył przeważający wpływ w tych sferach. Papiery sjonistów i mizrachistów spadły do zera... Bundu. Żyd. Ludowców, Poalej Sjonistów i Ortodoksów idą w górę.

Fabrykantów odsunięto od żłobu skarbowego.

Kapitaliści i obszarnicy, ta najbardziej anarchizująca i antypaństwowa warstwa społeczna w dzisiejszej Polsce, zaczęła swoją erę po wypędzeniu okupantów od esploatowania skarbu państwa. Otrzymując setki miljardów pożyczki z P. K. P., kupowali oni obce waluty czem przyczyniali się systematycznie do obniżania marki polskiej.

Skarb tracił podwójnie. Z jednej strony zadłużał się, a z drugiej strony przyczyniał się przez udzielanie pożyczek kapitalistom do dewaluacji swego pieniądza. Dzięki hojnym pożyczkom, kapitaliści sypali miljardami na cele wyborcze ósemki.

Teraz urwało się komunistom z prawicy wyschły źródła złotonośne, skończyło się żyłowanie państwa polskiego przez kastę próżniaków i pasożytów!

Do 1922 r. łódzcy fabrykanci wydusili od rządu przeszło 350 miljardów mk. kredytu. Z tej sumy przypuszczalnie trzyczwarte poszło na zakupowanie dolarów i funtów szterlingów. Dzisiaj fabrykanci łódzcy nie mogąc dalej czerpać pożyczek ze skarbu, chcą steroryzować rząd zamykaniem fabryk i ograniczeniem produkcji. Akcją tą fabrykanci łódzcy chcą utrzymać swe lichwiarskie zyski kosztem nędznych płac robotniczych i śmiesznie tanich olbrzymich kredytów państwowych.

Oto jak w świetle faktów przedstawia się „miłość ojczyzny" kapitalistów obszarników.

Żyłowanie skarbu państwa nazywa się popieraniem przemysłu, a akcja zniżkowa marki polskiej „uczciwym zyskiem" kapitalisty. Tylko kryminał może tych panów zmusić do spełnienia obowiązków państwowych.

Nowa placówka wychowawcza.

Ani na chwilę nie spoczywa praca twórcza Magistratu. W najcięższych warunkach, w jakich pracuje obecnie Magistrat, walcząc z ogromnym deficytem, nie zapomina o potrzebach proletarjatu. Specjalnie otacza opieką, dzieci i młodzież robotniczą.

Po zorganizowaniu Domów Wychowawczych, dla dzieci normalnych, należało pomyśleć o nieszczęśliwych ofiarach ustroju kapitalistycznego, **o dzieciach ulicy.**

W październiku 1922 r. otworzono internat dla moralnie zaniedbanych chłopców, należało pomyślec o dziewczynkach. 19-go marca 1923 w lokalu dawniej Taniej Kuchni, przy ul. Sienkiewicza, Wydział Opieki Społecz. otworzył internat dla moralnie zaniedbanych dziewczynek.

20 dziewczynek wyzwanych nędzy i demoralizacji, znajdzie tam opiekę, dobry przykład i możliwość powrotu na drogę obowiązku. Są to przeważnie sieroty, lub półsieroty nieszczęśliwe dzieci, którym kumą jest opuszczenie.

Nie poprawimy społeczeństwa karami, czy to więzieniem, czy nawet szubienicą od podstaw należy budować, a tą podstawą to wychowanie dzieci.

W tej dziedzinie magistrat m. Łodzi **pod socjalistycznymi rządami** kroczy na czele wszystkich miast Polski i tego faktu nawet najgłośniejsze wycie chyjeny nie za głuszy. Pod koniec kadencji, kiedy magistrat robi „rachunek sumienia", pokaże się dopiero ile wielkich czynów dokonano.

Obchód 30 lecia P. P. S. w Pabjanicach.

Obchód 30 lecia partji wypadł u nas imponująco.

Akademją Uroczystą przy przepełnionej sali Domu Ludowego pr ystrojonej sztandarami, zagaił tow. **Olejniczak**, poczem orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar".

Pierwszy na trybunę wszedł tow. Pluskowski, który wygłosił odczyt na temat: „Proletarjat w walce o wyzwolenie". Odczyt wypowiedziany pięknie, dobrze opracowany, wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach, to też był długo oklaskiwany.

Drugi przemawiał tow. poseł **Szczerkowski,** który wygłosił odczyt p. t. „Historja ruchu robotniczego w Pabjanicach".

Znane wielu z obecnych dzieje uczestników tego ruchu były słuchane z ciekawością.

Po odczycie posła Szczerkowskiego muzyka odegrała pieśni robotnicze.

Po uroczystej akademji koło dramatyczne Rob. Stow. Ośw. „Światło" odegrało: „Wichrzyciel" dramat z życia robotników w 5 aktach, J. Bączkowskiego.

Sama nastrojowość sztuki; a pozatem piękna gra amatorów wywołała burzę oklasków.

Trzeba podnieść zasługi nad sztukami granemi przez to Stowarzyszenie (socjalistyczne), ob. Bobrockiej która reżyseruje prawdziwie artystycznie.

Koło Dramatyczne Rob. Stow. Ośw. „Światło", jest najlepszem w Pabjanicach, mimo że wszyscy amatorzy, to robotnicy, i nie powstydziłoby się w żadnem mieście swą grą.

Po przedstawieniu odbyła się Wieczornica Robotnicza, gdzie wesoło spędzono kilka godzin, choć bez tańców i alkoholu.

Obecny.

Z życia partji.

Podatek partyjny.

Rada Naczelna na swojem posiedzeniu w dn. 10 i 11 marca r.b. powzięła w sprawie wymiaru podatku partyjnego następującą uchwałę:

Rada Naczelna uchwala: wymiar podatku partyjnego, przepisanego statutem i pobieranego za pomocą marek podatkowych będzie następujący:

Od zarobków do 500 tys. mk. miesięcznie — 500 mk.

Od 500 tys. do 1 miljona mk.—1000 mk.

Od 1 milj. do $1\frac{1}{2}$ milj. mk. — 5000 mk.

Od $1\frac{1}{2}$ milj. do 2 milj. mk.—10000 mk.

Bezrobotnych zwalnia się od podatku partyjnego.

Nadto Rada Naczelna uchwaliła wprowadzić podatek nadzwyczajny i to na rzecz C.K.W. od zarobków powyżej 2 milj. mk. miesięcznie w następującym stosunku:

Od 2 do 3 milj. mk. płaci się 2 proc. od każdej nadwyżki.

Od 3 do 4 milj mk. — 3 proc. i t. d.

Cenę legitymacji part podnosi się do 500 mk.

Uchwały dotyczące nowego wymiaru podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie począwszy od dnia 1-go kwietnia r.b.

W wykonaniu powyższych uchwał ogłaszamy:

1) Podatek 500 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych koloru czerwonego.

Podatek 1000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych koloru niebieskiego.

Podatek 5000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych koloru niebieskiego z literą „Z".

Podatek 10000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych koloru niebieskiego z literą „N".

2) Podatek nadzwyczajny bez jakichkolwiek potrąceń procentowych na rzecz Komitetów Okręgowych, wpłaca się wprost do Kasy C.K.W.

Wszystkie O.K.R-y sporządzą spisy wraz z adresami towarzyszy podlegających temu podatkowi i prześlą do C.K.W.

3) Bezrobotni winni zarejestrować się w miejscowych organizacjach partyjnych i otrzymać w swoich legitymacjach członkowskich odnośną adnotację kasjera partyjnego.

4) Marki podatkowe 20 mk. i 200 mk. o ile nie zostaną w Okręgach przed 1-ym kwietnia wykupione—należy przesłać do C. K.W. dla wymiany na marki niniejszą uchwałą przepisane.

C.K.W. P.P.S.

Baczność Koziny-Żabieniec!

W niedzielę, 8 kwietnia o godz. 10 w lokalu dzielnicowym przy ul. Letniej odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Do wszystkich kom. dziel. członków frakcji radnych i magistratu.

Dnia 5 kwietnia o godz. 6 wieczór sali Rady Miejskiej odbędzie się dalsz ciąg konferencji międzydzielnicowej.

Porządek dzienny: 1) Referat wyborcz 2) Sprawozdanie kasowe i organizacyjn 3) Wolne wnioski. **Sekretarjat OKRPPS**

Zawiadamiamy iż Wojciech Maciasze został wykluczyny z partji wobec czeg Legitymację № 1510/17510 niniejszem unieważnia się. **Sekretarjat OKRPPS**

O strejk farmaceutów w Kasie Chorych.

(Sprostowanie).

Do Redakcji „Łodzianina"

w miejscu.

W numerze Nr. 12 „Łodzianina" r. został pomieszczony artykuł p. Rapalskiego, dotyczący strejku farmaceutów w aptekach łódzkich. Chociaż charakter i treść tego artykułu właściwie uwalniałyby mnie od wszelkiej oficjalnej odpowiedzi, to przecież wzgląd na czytelników „Łodzianina", których opinję o Kasie Chorych wysoko cenię, a którą p. Rapalski usiłuje przeciwko Kasie Chorych skierować, przedstawiając działalność Zarządu w świetle nieprawdziwym — zniewalają mnie do zwrócenia się z prośbą do Sz. Pana Redaktóra o umieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Pomijam oczywiście teoretyczną część artykułu p. Rapalskiego o warunkach pomyślnego rozwoju instytucji ubezpieczenia społecznego, albowiem ocena tego należy do specjalistów socjologów, przechodzę zaś wprost do „praktycznej" części, dla której przecież „teoretyczna" jest tylko fundamentem.

Nieprawdą jest, że zarząd Kasy

1) w jakiejkolwiek mierze przyczynił się do wybuchu strejku w aptekach Kasy;

2) że rozmyślnie i celowo strejk przedłużał;

3) że chorzy kasowi przez strejk zostali postawieni „przed grozą śmierci".

Prawdą natomiast jest że:

1) strejk z 12 marca r. b. jest tylko urzeczywistnieniem zamiarów Związku Farmaceutów z połowy stycznia r. b., których wobec nieistnienia wówczas aptek K· Ch. **(otwartych dopiero 19-go stycznia r. b.)** Zarząd Związku poniechał.

Prawdą jest dalej, że wówczas Zarząd Kasy wobec groźby strejku, który mógł był uniemożliwić otwarcie aptek zaprosił Związek Farmacetów na konferencję w dniu 14 stycznia r. b., aby zawrzeć nową odrębną umowę cennik

wą nie podpisaną tylko dlatego, że Zarząd Związku Farmaceutów podstępnie usiłował osiągnąć w otwieranych dopiero aptekach Kasy warunki korzystniejsze, niż w prywatnych aptekach, a powtórnio — wywołać konflikt z wyłącznymi jeszcze wtedy dostawcami leków dla Kasy — z prywatnymi aptekami.

Prawdą jest dalej, że mimo tak nieżyczliwego stosunku Zarządu Zw. Farmaceutów do aptek kasowych przez cały czas ich funkcjonowania, od 19 stycznia r. b. do 12-go marca, dnia wybuchu strejku, zarząd Kasy lojalnie i skrupulatnie dotrzymywał obowiązującej starej umowy, co nawet wskutek posiadanego przez Związek Farmaceutów monopolu dostarczania pracowników aptecznych nie pozwoliło Zarządowi Kasy do dnia wybuchu strejku uruchomić czwartej apteki.

Prawdą w końcu jest, że obowiązująca umowa z Związkiem Farmaceutów wykluczała jakikolwiek konflikt cennikowy pomiędzy Związkiem, a Kasą, albowiem według tej umowy Kasa zapewniała farmaceutom pensje takie, jakie zostaną każdorazowo ustalone pomiędzy Związkiem Farmaceutów, a prywatnemi aptekami.

2) Prawdą jest, że pomimo gorzkiego doświadczenia z 14 stycznia r. b. zarząd Kasy nie zaniedbał żadnej sposobności do zlikwidowania strejku, czego najlepszym dowodem wzięcie udziału w konferencji pośredniczej, zwołanej przez Okr. Komisję Związków Zawodowych w dniu 19 marca r. b., oraz kilkakrotne konferowanie z delegatami Związku Farmaceutów. Że konferencje te nie doprowadziły do zakończenia strejku, należy przypisać nieprzyjaznemu stosunkowi Związku do Kasy, co się datuje jeszcze z czasu konferencji styczniowych przed otwarciem aptek kasowych.

3) Prawdą jest, że dostawa leków dla Kasy Chorych podczas strejku odbywała się z aptek prywatnych, a więc w ten sam sposób, w jaki odbywała się od początku Kasy, t. j. od 8 kwietnia 1922 r. do dnia otwarcia trzech aptek kasowych, t. j. do 19 stycznia r. b. Ponieważ zaś strejk zahamowawszy działalność aptek Kasy bynajmniej nie ograniczył pracy aptek prywatnych chorzy kasowi nie postawieni „przed grozą śmierci“ tak, jak nie miało to miejsca przez całe pierwsze 9 miesięcy istnienia Kasy. Przytem należy przypomnieć, że zorganizowania i uruchomienia aptek Kasy dokonał właśnie obecny zarząd Kasy i że apteki te, znajdując się dopiero w początkowym stadjum swego istnienia wydają zaledwie 50% wszystkich recept Kasy, a pozostałe 50% recept i przed strejkiem wykonywały apteki prywatne.

Prawdę o listopadowych wypadkach w Pabjanicach wypowiedziała w opublikowanej rezolucji konferencja z 10 listopada r.ub., w której uczestniczyły wszystkie poważne i odpowiedzialne organizacje społeczne oraz władze publiczne, to też „tajemnicze i zagadkowe“ napomykania p. Rapalskiego muszą pozostać bez odpowiedzi; o wypłacalności zaś instytucji najlepiej świadczy rzeczywistość, która milczenie p. Rapalskiego czyni nad wyraz wymownym.

Kończąc powyższe wierzę w sąd ludzi, przejętych poczuciem odpowiedzialności.

Komisarz Kasy Chorych
m. Łodzi
Dr. Edmund Giebartowski.

Tow. Rżewski otrzymał dyplom uznania

Instytut Socjologiczny w Poznaniu nadesłał tow. Rżewskiemu następujące pismo:

Poznań, d. 9 marca 1923 r.

Wielmożny Panie!

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło dopiero z końcem lutego b. r. Nadspodziewanie bowiem otrzymał Instytut tak wielką ilość życiorysów — razem 161, — iż praca komisji siłą rzeczy musiała się przeciągnąć znacznie poza oznaczony pierwotnie termin.

„Życiorys“ Pana był przedmiotem długiej i wyczerpującej dyskusji w komisji. Nie jest on bowiem „sensu stricto“ autobiografja — raczej historją wypadków politycznych, w których Pan brał udział. Niezwykła ideowość Autora kazała Mu usunąć w cień własną osobę, dając wzamian — z objektywnością i sumiennością historyka — opis walk i dążeń proletarjatu polskiego.

Jakkolwiek jednak „życiorys“ Pański z podanych wyżej względów zasadniczo nie odpowiadał warunkom konkursu, to przecież, w swoim charakterze, jako niezmiernie cenny przyczynek do historji klasy robotniczej, był zbyt wartościowym, aby móc mu przyznać tylko którąś z niższych nagród.

Jednomyślnie więc postanowiliśmy go **wyróżnić** — wraz z paru innemi podobnemi — **„poza konkursem“** i przyznać Panu **„Dyplom Uznania“**.

Z poważaniem
(—) Prof. Dr. Florjan Znaniecki

Z tem pismem otrzymał Prezydent tow. Rżewski następujący:

Dyplom:

Instytut Socjologiczny
w Poznaniu

DYPLOM UZNANIA

dla p. Aleksego Rżewskiego w m. Łodzi, który dostarczył Instytutowi Socjologicznemu życiorys własny, odznaczony na konkursie autobiografji robotniczych, przez co przyczynił się do postępu nauki polskiej, wzbogacając materjały, służące za podstawę do naukowego ujęcia życia społecznego.

m. p.
Sekretarz Kom. Socjol.
(—) Prof. Jan St. Bystroń
Kierownik Instytutu
(—) Prof. Dr. Florjan Znaniecki

Poznań, dnia 24 lutego 1923 r.

Z powodu Świąt Zmartwychwstania Chrystusa, przesyłamy prenumeratorom czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia.

Redakcja i Administracja.

KRONIKA.

Sensacyjne aresztowanie księdza. W ubiegły piątek o godz. 4 nad ranem policja państwowa w asystencji szwadronu konnicy aresztowała ks. wikarego Farona i wywiozła do Krakowa.

W Wiśniczu z powodu konfliktu, jaki wyniknął na tle walki o wikarego tej parafji i proboszcza, przyszło kilkakrotnie do starć między ludnością tamtejszą a władzami. Biskup tarnowski ks. Wałęga zarządził przeniesienie wikarego ks. Farona z parafji, jednak ludność tamtejsza nie dopuściła do wykonania tego rozkazu i od kilku miesięcy strażowała przy wikarówce, aby księdza nie wywieziono. Na tem tle odbyło się już kilka rozpraw w sądzie okręgowym karnym w Krakowie o zaburzenie spokoju publicznego, oraz o gwałt publiczny. Również proboszcz z Wiśnicza, ks. Sękowski, oskarżył kilku tamtejszych obywateli o oszczerstwo, rzucone na niego i nauczycielkę. Onegdaj na rozkaz władz przybyło do Wiśnicza wojsko, oraz silny oddział policji, celem rozpędzenia „straży chłopskiej“, pilnującej wikarego. Przyszło do starcia, rozpędzono kobiety wiejskie i chłopów, a ks. Farona i kilku opornych chłopów, oraz kilka kobiet aresztowano i pod silną eskortą policyjną przywieziono do więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie. Sprawa cała przybrała sensacyjne rozmiary. Ludność Wiśnicza jest wzburzona Aferą tą powinni zająć się posłowie.

Wiedza a prosiak. Pod tym nagłówkiem pisma amerykańskie umieściły art., z którego przytaczamy następujące zdania:

Gdybyśmy tak starannie dbali o wychowanie rasy ludzkiej, jak dbamy o wychowanie rasowych prosiaków. mielibyśmy prawdziwych nadludzi.

Prosiak rasowy żyje w wygodnych i sanitarnych ubikacjach, które posiadają, podłogi. Każdy członek rodziny prosiaka ma osobny pokoik, dobrze wentylowany, ogrzewany i oświetlany elektrycznie. Wodociągi dostarczają wody do picia. Każda rodzina świńska ma osobny ogródek, gdzie świnie przechadzają się w czasie pogody dla czerpania świeżego powietrza. W każdym ogródku znajduje się wanna, w której świnie się kąpią.

W lecie wywożą je do specjalnych kolonji na świeże powietrze! Gdy samica na świat wydaje nowe, cenne pokolenie rasowych świń, nietylko weterynarze, ale specjalni pielęgniarze opiekują się położnicą. Do jej pokoju wnika światło słoneczne przez duże okna na suficie, gdyż młode świnki potrzebują dużo słońca“.

W sprawie podatku mieszkaniowego. Do Redakcji naszej zgłaszają się robotnicy oświadczając, że Wydział Podatkowy Magistratu nakłada bardzo wysokie sumy podatku mieszkaniowego, pobieranego przez miasto na zasadzie uchwały Sejmowej. Robotnicy ci oświadczają, że bynajmniej nie uchylają się od płacenia tedo podatku, lecz żeby podatek ten był sprawiedliwie nakładany na zasadzie ustawy, gdy tymczasem, na podstawie wykazów, dostarczonych Magistratowi przez kamieniczników, ci ostatni, w olbrzymiej większości wypadków, przez złość ku lokatorom, w rubryce, gdzie należy wymienić tylko samo zasadnicze (ustawowe) komorne, wypisują sumy obecnie dobrowolnie płaconego komornego i dodatkowych opłat — w rezultacie czego, podatek określono niejednokrotnie na 16, 18 aż do 25 tysięcy marek za jedno robotnicze mieszkanie, gdy tymczasem w rzeczywistości podatek ten winien wynosić najwyżej do tysiąca marek. Otóż w tych wypadkach zainteresowani winni składać reklamacje do Wydziału Podatkowego o zmniejszenie podatku do właściwej normy. Dowodem posłuży rozstrzygnienie Urzędu Rozjemczego, jeśli w takowym już była sprawa o ustalenie czynszu komornianego.

Kamienicznicy — a ustawa o ochronie lokatorów. Rząd obecnie rozpatruje wysunięty przez ministra sprawiedliwości wniosek o podwyższeniu komornego, stojąc na stanowisku, że sama ustawa musi być utrzymana, tylko proponuje raz 500 drugi raz 1000 mk. za przedwojennego rubla. Wiadomości te dochodzą do prasy i kamienicznicy wmawiają lokatorom, że ustawa już nie obowiązuje, bo przecież „stojało w gazecie". Szczególniej łasymi na zniesienie ustawy są wojenni dorobkiewicze — kamienicznicy.

— W ubiegłą niedzielę odbyła się Konferencja Międzydzielnicowa Z. P. M. R. „Siła" przy udziale przedstawicieli wszystkich dzielnic miejscowych, na której został dokonany wybór Zarządu Okręgowego w skład, którego weszli następujący tow. tow.: A. Kowalski (przewodniczący) Malinowski (zastępca) Glanko (sekretarz), Woźniak (zastępca), Jasiński (skarbnik), członkowie: Dąbrowski i Lewiak.

— W wielki piątek przy grobie Niewiadomskiego sprzedawano ziemię z tego miejsca na którem odbyła się egzekucja. A więc relikwie świętego Eligjusza! Handel temi relikwiami „świętego" Eligjusza, a co więcej — szantaż na uczuciach religijny[...] bałamuconego ludu. Swego czasu szalbie[...] sprzedawali tyle różnych relikwji, że je[...] święty musiałby mieć kilka tysięcy nóg, [...] głów itp., by zaspokoić popyt.

Czy „Chjena" nie zamierza sprzeda[...] „ziemi św. Eligjusza" furami??

— W nocy z dnia 25 na 26 marca godz. 1 w nocy zapadł wyrok w spra[...] księży katolickich. Arcybiskup Cieplak i pr[...] łat Butkiewicz skazani zostali na śmier[...] Księża Ejsmod, Juniewicz, Hryczko, Cho[...] niewicz, Fiedorow na 10 lat ciężkiego wi[...] zienia z bezwzględną izolacją. Pozostali ksi[...] ża na 3 lata więzienia. Wyrok miał być w[...] konay w 72 godziny po ogłoszeniu, cz[...] we czwartek 29 marca rano, lecz Rząd So[...] wiecki wstrzymał wykonanie.

Pokwitowania.

Tow. J. Potkański zebrane w dniu [...] go imienin przez pracowników miejski[...] przeznacza:

Na fundusz prasowy „Łodzianina" 33.500 mk. i na cele oświatowe Zw. Za[...] Prac. Miejskich — 33.500 mk.

Tow. Potkański na bibljotekę dzielni[...] Koziny — mk. 45.000. — Ob Malesa St[...] nisław na Polski Czerwony Krzyż—mk. 5.00[...]

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 100.— (najmniej mk. 1000).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 75 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 250 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 500 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 600 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.